Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE № 92.

WTOREK dnia 29 Marca 1831 roku, o godz: 8 rano.

Podpisany z przyczyny słabego zdrowia zmuszony został opuścić szeregi bratnie broniące swobód i niepodległości Polski, a powróciwszy do Warszawy, tak jak dawniéj trudnić się będzie wydawaniem niniejszego pisma. Odnośnie do ogłoszenia w Nrze 87 umieszczonego Polak Sumienny *nadal od d. 1go Kwietnia wychodzić będzie w odmiennym ale dogodniejszym formacie. Cena prenumeraty w Warszawie miesięcznie kosztować będzie zł. 4, a na Prowincji kwartalnie zł. 15 z pocztą. Prenumerować można na wszystkich pocztamtach Królestwa. Wydawca przyjmując zarazem główną Redakcją, starać się będzie umieszczać wiadomości pewne krajowe, tudzież zagraniczne z najpierwszych poczt doszłe; przyjmuje wszelkie artykuły, te jednak tylko drukować będzie, które uzna za odpowiednie duchowi tego pisma i dążeniom do dobra kraju. Miejsce Redakcji główn,éj, jest przy ulicy Królewskiéj w pałacu Dembowskich. Piszący z Prowincji listy, franko adressować raczą.* SANIEWSKI FELIX.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

POSIEDZENIE IZB SEJMOWYCH.

z dnia 28 Marca 1831 roku.

Po zebraniu się członków Izb obudwóch w Sali Senatorskiéj o godz: 11téj przed południem, Morozewicz Poseł w materji porządkowéj otrzymawszy głos, zapytał Marszałka Sejmowego: czyli w skutek uchwały Sejmowéj z d. 25 Lutego r. b. zaprowadzone są księgi tak w Izbie Senatorskiéj jako i Poselskiéj, równie po województwach, dla zapisywania w nie ofiar Reprezentantów narodu i obywateli kraju w gruntach przeznaczanych na dziedzictwo walecznym obrońcom Ojczyzny; obowiązkiem bowiem jest Reprezentantów Narodu, mając stanowić dobrodziejstwo dla włościan i wojskowych z majątku Narodowego przez odstąpienie części własnego, dadź przykład obywatelom Królestwa Polskiego, iżby ci w tak pięknym zawodzie nie ustawali.

Marszałek odpowiedział: że lubo księgi te nie są zaprowadzone, z powodu, że wielu Reprezentantów nie jest obecnych w Warszawie i nie mogliby ofiar swych zapisać, jednak wszystko do ich otwarcia jest przygotowane; co się zaś tycze zaprowadzenia ksiąg podobnych po województwach, zapyta się Rządu, jak dalece skutek prawa sejmowego nastąpił.

Starzyński poparł wniosek Morozewicza.

Dębowski Poseł zwrócił uwagę obecnych Reprezentantów Narodu na ważność projektu mającego być wniesionym, i wnosił, aby wstrzymano rozpoznanie jego, dopóki komplet nie będzie zupełnym, nie uważa bowiem projektu do prawa zbyt nagłym, a do takich tylko przedmiotów komplet zmniejszony jest upoważniony.

Witkowski popierał wniosek Dembowskiego, szmer się wszczął w Izbie, a Marszałek przywołał członków do porządku.

Grąbczewski wystawił ważność przedmiotu projektu nadania własności gruntowéj włościanom, i wnosił, aby wstrzymać się z nim aż do czasu połączenia się z bracią Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy.

Słubicki nie zgadzał się w zdaniu z Grąbczewskim, żądał jednak zawieszenia wniesienia projektu do czasu wolniejszego.

Lewiński Kasztelan wnosił, aby wszelkie przedwstępne kwestje zawiesić do dyskussji nad projektem, a wtenczas, jeżeli kto będzie uważał potrzebę nie przyzwolenia na takowy, może się oświadczyć *negative*, co nie może jednak tamować wniesienia projektu i jego rozstrząsania.

Morozewicz przedstawiał, że nie należy uwłaczać Rządowi, tamując wniesienie projektu przezeń przedstawionego, który wolno przyjąć lub odrzucić, zwłaszcza gdy komplet nie jest mały, bo dochodzi przeszło 50 Reprezentantów Narodu.

Szaniecki utrzymywał: że uchwała sejmowa stanowiąca komplet, nie ograniczyła działań Sejmu, a gdy w tym komplecie mamy prawo wybrać Króla i ratyfikować traktaty, dla czego nie możemy nadadź wolności włościanom Polskim?

Wiśniewski wyjaśnił, że prawo jest jasne; nie należy przeto Sejmowi pozornie unikać wprowadzenia prawa tak potrzebnego dla kraju, którego odrzucenie byłoby hańbą dla narodu.

Rembowski tłómaczył uchwałę sejmową stanowiącą komplet mniejszy, oświadczając, iż takowy tylko w ważnych okolicznościach stanowić ma prawo.

Marszałek Sejmowy odczytał uchwałę, oświadczając, iż nie ma wyłączenia, czyli komplet mniejszy w ważnych lub nieważnych okolicznościach obradować ma prawo.

Swiniarski łączył swe zdanie z Wiśniewskim i dodał: przekonałem się przy lustracjach w dobrach narodowych, przy zaciąganiu ich do Towarzystwa kredytowego, iż rząd dawny postępował z włościanami polskiemi jak z niewolnikami, wydawał im książeczki i w nich obowiązywał włościan, iż nie wolno im opuszczać ról, nie dawszy za siebie następcy; wolność przeto wydartą sprawiedliwość sama powrócić im nakazuje. —

Swidziński — nie dzielił zdania aby komplet mniejszy do wszelkich działań był upoważniony, ale gdy prawo dziś mające bydź wniesione nie jest nowe, jak to historja włościan polskich przy wprowadzeniu onego wyświeci, i jedynie tylko ma im powrócić dawne dziedzictwo; włościanie bowiem polscy od dawna byli dziedzicami gruntów w dobrach narodowych, z których ich wyzuł Xiąże Lubecki — oraz powróci tychże włościan do dawnego porządku, wnosił przeto, aby projekt pod dyskussją był wzięty.

Zwierkowski popierał zdanie Swidzińskiego. —

Prezydujący Wojewoda w Senacie oświadczył, że wotowanie, czyli komplet mniejszy, jest upoważniony do deliberacji nad projektem, lub nie? byłoby uwłaczające uchwale Sejmowéj. Zdanie to poparli Lewiński Kasztelan i Leduchowski Jan Poseł; poczém Sekretarz Sejmowy odczytał projekt treści następującéj:

„Izba Senatorska i Poselska zważywszy, iż Włościanie dóbr, nieruchomą własność publiczną stanowiących, przez ciągłą opiekę rządów dawniejszych i duchowieństwa, część ich niegdy posiadającego, przygotowani bardziéj zostali do urządzenia ich na wzór zagranicznych krajów, Zważywszy, że powinności ich zaciężne, zamienione już poczęści zostały na opłaty czynszowe, a wszyscy mieli uczynioną nadzieję, iż za podobną opłatą, staną się właścicielami posiadanych gruntów; zważywszy, że Rząd przez rewolucją obalony, w ostatnich dopiero czasach, z téj nadziei wyzuć ich niesprawiedliwie usiłował, i przez to w nich zniechęcenie obudził, uziszczenie zaś téj obietnicy jako akt sprawiedliwości, podniesie w nich ducha publicznego, i ducha przemysłu rolniczego, a nadal przysposobi liczną klassę właścicieli gruntowych; Zważywszy nakoniec, że pomyślny skutek podobnego urządzenia włościan w Dobrach Narodowych, jako najwięcéj do tego przysposobionych, jest najtrafniéjszym środkiem, do zachęcenia włościan w dobrach prywatnych do układów pieniężnych, postanowiły i stanowią co następuje:

Art. 1. Wszyscy włościanie dóbr, nieruchomą własność publiczną składających, uważani bydź mają za dziedzicznych właścicieli gruntów, na teraz przez nich posiadanych, z ograniczeniami w póżniéjszych artykułach objętemi.

Art. 2. Aby zaś nadanie téj własności połączyć z porządkiem gospodarstwa rolniczego, włościanie rzeczeni poddać się mają urządzeniu gruntu, tak pod względem granic lokacji samej, gdzie tego wypadnie potrzeba, jak niemniéj pod względem szczegółowego podziału i zaokrąglenia osad; zachowując jednak ile możności teraźniéjszych posiadaczy przy wyrównywającéj ilości i gatunku gruntow, jakie teraz posiadają.

Art. 3. Z gruntów tak urządzonych i na dziedzictwo włościanom oddanych, wyrachowanym będzie dla każdego posiadacza czynsz umiarkowany, nietylko w takim sposobie, aby nie przenosił dochodów istotnych i czystych oddanego gruntu, ale aby Skarb w wynalezieniu jego nie szukał podwyższenia ogólnéj intraty, jaką, przez wynajem robocizny dzierżawcom, wpływała do Skarbu, z gruntów przez włościan posiadanych, ale jedynie starał się ustalić pobór téj summy ogólnéj. Nakazaną zostaje także rewizyja czynszów dawniéj ustanowionych, a gdzieby się okazało przeciążenie, tam czynsze te zmniéjszeniu ulegać mogą, powiekszone zaś w żadnym razie nie będą, chyba że czynszownik posiada więcéj gruntów, niż miał pierwotnie nadanych.

Art. 4. Stósownie do ustanowionego czynszu, czyli dochodu z gruntu, oznaczona będzie wartość każdéj własności w kapitale, mnożąc dochód przez 20, i wartość tę bądź ryczałtowo, bądź częściami w każdym roku posiadaczowi spłacić, i od czynszu uwolnić się wolno. Wypłata takowa nie może się uskutecznić jak tylko w monecie brzęczącéj, kurs w kraju mającéj, i ilościach okrągłych dwoma zeremi zakończonych.

Art. 5. Wszelkie służebności i ciężary, przez posiadaczy gruntów prawem niniejszém na dziedzictwo nadanych, wykonywane i wzajemne, o ile piśmiennemi dokumentami ugruntowane nie będą, w wykonaniu prawa tego ustają. Prawo wyłączne propinacji na rzecz Skarbu się zastrzega.

Art. 6. Ustanowienie czynszu, a tém samém uwolnienie włościan od odbywania powinności osobistych, ma bydź rozpoczęte w jak nadpręddszym czasie, a ukończone najdaléj w następnych dziesięciu latach, to jest do roku 1841 włącznie.

Art. 7. Przedewszystkiém Rząd Narodowy nakaże Prokuratorji Jeneralnéj, aby Prawo niniejsze własności nadanéj włościanom wraz z warunkami ją określającemi, wniosła do ksiąg hypotecznych każdych dóbr, własność nieruchomą publiczną składających.

Art. 8. Póki posiadacz gruntu nie spłaci kapitału, jaki za grunt takowy Skarbowi publicznemu winien, podział gruntu tego na drobniéjsze części, bez Konsensu Rządowego miejsca miéć nie może.

Art. 9. Oprócz tak urządzić się mających gruntów włościańskich, grunta nadto folwarczne bądź to wsiami pojedyńczemi, bądź ekonomiami, podług przeznaczenia Rządowego podzielone bydź mają na częściowe własności, oczynszowane podług istotnéj wartości, i wypuszczane zgłaszającym się o nie, dając zawsze pierwszeństwo wracającym z wojska obrońcom kraju. Właścicielom gruntów tych, służyć będą te same prawa do wykupna a po wykupnie toż samo prawo dziedzictwa, jak właścicielom grunta włościańskie posiadającym.

Art. 10. Rozrządzenie kapitałem z wykupna gruntów wynikającym do Sejmu należy.

Art. 11. W tak urządzonych włościach, Gminy mają prawo wzięcia na siebie propinacji na rzecz Skarbu wyłączonéj, i w wydzierzawieniu takowéj mają mieć pierwszeństwo.

Art. 12. Ogłoszenie jak najśpiiesznieysze i najuroczystsze prawa tego w Dobrach Narodowych i Wojsku, niemniéj wykonanie jego, poleca się Rządowi Narodowemu."

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Jakkolwiek raport Jen. Dwernickiego o bitwie pod Stoczkiem jest spóźniony, gdy jednak pierwszy raz huk dział wolnego narodu objawił Europie, iż niepodległości Polskiéj orężem mieszkańcy jéj dobijać się postanowili i zwycięztwo świetne uwieńczyło usiłowania obrońców Ojczyzny w najdroższéj sprawie walczących; takowy dla wiadomości czytelników naszych umieszczamy: —

„W dniu 7 Lutego b. r. o godzinie 11 w nocy w Warszawie odebrałem rozkaz od Jego Książęcéj Mości objęcia dowództwa nad korpusem oddzielnym, mającym działać na prawym brzegu Wisły, i zebrania onego w Mniszewie, który miał się składać z oddziałów piechoty, kawalerji i artyllerji jak następuje:

Trzecie nowo organizowane przezemnie dywizjony z 4 pułku dywizji Ułanów i téż same z 4 pułków dywizji Strzelców. Cztery czwarte bataljony 1, 2, 5 i 6 pułków piechoty linjowéj.

Dwa pułki Krakusów formacji Pułkowników Szymańskiego i Wiszniewskiego.

Oddział Strzelców Podlaskich Kuszla.

Sześć dział trzy-funtowych z arsenału Warszawskiego.

Stósownie do tego rozkazu, po zebraniu się całego korpusu, miałem przejść Wisłę, działając przeciw Jenerałowi Gejsmar i zasłaniać prawe skrzydło naszéj armji. — W dniu 9 Lutego przybywszy do Mniszewa, zastałem tylko cztéry dywizjony Ułanów z Kozienic i Góry przybyłe.

Dnia 10 rano odebrałem przez sztafetę rozkaz od Jenerała dywizji Klickiego, dany mi w imieniu Naczelnego Wodza do przejścia natychmiast Wisły z tém, co się już zebrało i rozpoczęcia kampanij. —

Przekonawszy się osobiście, że lód jeszcze był mocny, tegoż dnia z rzeczonymi dywizjonami przeszedłem Wisłę i zająłem stanowiska we wsiach: Piwoninie, Leśnikach, Ostroborze, Kilejewie, Wilkowji, Podolu i Olszaku. — Wszystkie oddziały wysyłały małe patrole naprzód, lecz żadnéj wiadomości o nieprzyjacielu nie powzięły; w czasie przeprawy przez Wisłę tego dnia złączył się zemną oddział pułku Krakusów Pułkownika Szymańskiego, lecz tylko ze 130 ludzi złożony. — Dnia 11 posunąłem się naprzód i zająłem Łaskarzew, Dąbrowe, Izdebno, Rowy, Rąbków i Garwolin. — W tym dniu przeszły Wisłę czwarty bataljon pułku piątego piechoty i dywizjon pułku 2go Strzelców konnych. Przez raporta wysłanych patrolów jako też przez szpiegów dowiedziałem się, że w Łukowie stoi kilko-tysięczny korpus Jenerała Gejsmar, i że patrole tego dochodzą do Syroczyna i Tuchowina. — Tego dnia przeszły Wisłę dywizjony trzecie pułku 1go i 2go Strzelców konnych, czwarte bataljony pułku 2go i 6go piechoty i Artyllerja stanęły w Remkowie. — Dnia 12 zająłem Miastków, Zwolę, Górzno, Goniwilk, Ryczyska, Żelechów, Kembłów, Jagodno i Kłoczow.

Oddziały z Rąbkowa przyciągnęły do Chołynia. Mając potwierdzone wiadomości o obozowaniu nieprzyjaciela pod Łukowem i pod wsią Różą, przedsięwziąłem podejść ubocznemi drogami, i na te obozy uderzyć. — Dnia 13 jak najstaranniéj zebrałem cały korpus pod Żelechowem i poszedłem na lewo lasami do wsi Filipówki; zkąd przez Stoczek mogłem ukrycie podejść do Róży; a rozbiwszy tam nieprzyjaciela, wpaść z niespodziewanéj strony na Żuków; lecz tego dnia wysłany patrol z Miastkowa napotkał Kozaków we wsi Toczyskach, i przez nierozsądek Podofficera, który się wdał w utarczkę, jeden żołnierz został wzięty, i to odkryło mój marsz nieprzyjacielowi, i podejście go niespodziewane nie podobném zrobiło. O godzinie 10 w nocy dowiedziałem się że awangarda pod osobistém dowództwem Jenerała Gejsmar przyszła do Serocina, i o godzinie 2 po północy ruszyłem przeciw niemu; a że w zbyt ciemnéj nocy niepodobieństwo było przyjść małemi drożynami z Artylerją wprost do Serocina, więc musiałem obchodzić na Stoczek. — Dnia 14 jak tylko dzień się zrobił, awangarda moja pod komendą Podpułkownika 1 pułku Strzelców konnych Chmielewskiego spotkawszy we wsi Prawdzie placówkę z dwudziestu kilku Dragonów i Kozaków złożoną, zabrała całą i tylko jeden Officer, który stał we dworze wymknął się. — Od tych jeńców dowiedziałem się, że Jenerał Gejsmar ma z sobą w Serocinie wyborowe 2 pułki Dragonów, 2 Strzelców konnych, 2 Kozaków, dwie baterje Artylerji konnéj, i że w Stoczku kilkaset koni z téj kolumny stoi.

Poszedłem spiesznie do Stoczka, lecz już nikogo tam nie zastałem, bo wszystko jak najśpiesznićj zemknęło do Serocina; przeszedłszy przez Stoczek, zatrzymałem się na dolinie przy drodze Serocina dla małego spoczynku i nakarmienia koni, lecz w chwile po zatrzymaniu się przybiegli najprzód wieśniacy z ostrzeżeniem, iż kolumna kawalerji ciągnie z lasu od Toczysk, którą też i widety wystawione na wzgórkach spostrzegły.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Dnia wczorajszego przyprowadzono do Warszawy około 10 jeńców wojennych Rossyjskich schwytanych w okolicach Ostrołęki w Województwie Płockiém, którzy odłączeni od korpusu zabawiali się rabunkiem.—Również przyprowadzono dwóch żydów szpiegów, j.dnego z Województwa Krakowskiego, a drugiego z Województwa Sandomierskiego, przekonanych o znoszenie się z nieprzyjacielem zajmującym prawy brzeg Wisły.

— Przybyły Officer z miasta Radomia zapewnia, iż sam widział z mustry wracające dwie szanowne Polki, które zaciągnęły się do pułku Krakusów i gorliwie pełnią służbę żołnierza. Jedna z nich uważając, że brat mało ma ducha żołnierskiego, aby go wciągnęła w szeregi obrońców Ojczyzny, zaciągnęła się do wojska; druga zaś przyjaźnią od dzieciństwa z nią połączona, postanowiła dzielić z nią trudy wojenne — a brat i przyjaciel nie śmiał im odmówić trwarzyszenia. Przy zapale i miłości Ojczyzny tak zacnych Rodaczek, Polska upaśdź nie może, i najświetniejszych skutków usiłowań naszych spodziewać się każdy powinien.

— Podług Rozkazu Dziennego z d. 24 b. m. i r. wykreślony został z pułku 4 piech. lin., Porucznik Łubieński Józef, jako schańbiony przez należenie do tajnéj policji.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Rapport umieszczony w Gazecie Madryckiéj z d. 8 b. m. donosi o zupełném zniesieniu partyi Torrijs i o stłumieniu rewolucji knowanéj na wyspie St. Ferdinand, która wybuchnęła d. 3 b. m. Wszystko skończyło się na zamordowaniu przez powstańców Gubernatora Kadyxkiego Oliwera. Po czém postrach padł na mieszkańców Kadyxu, pozamykali domy i sklepy, a namiestnik królewski objął zaraz naczelną władzę w mieście. Powstańcy mieli opuścić St. Ferdinand w nocy z d. 4 na 5 b. m. podług doniesienia urzędowego Jeneralnego Intendenta prowincji Xeres. Toż powtarzają wszystkie Gazety niemieckie.

— Dostrzegacz Austryacki a za nim Gazety berlińskie głoszą o bliskiém uspokojeniu Włoch, których słaby opór lub pierzchanie na wszystkie strony szydersko wyśmiewają. Austryacy mieli wejść do Ferrary i Modeny d. 1 Marca.

— Z Bruxelli d. 13 Marca. Rozeszła się tu pogłoska o nowym protokule londyńskim z d. 2 b. m. który zawiera *ultimatum* 5ciu mocarstw względem Belgii z postanowieniem, aby Belgijczykowie przyjęli Xcia Oranii. Pogłoska tą wzięła początek od listów kupieckich z Antwerpij, co może taka prawda, jak wzięcie Warszawy, bo pochodzi z tegoż samego źródła.

— Z Luxemburgu d. 9 Marca. Król wydał odezwę do Luxemburczyków i Książe Sasko-Wejmarski wydał drugą od siebie, przyrzekając im konstytucją i amnestją. Lecz skoro tylko poprzybijano te odezwy na ulicach Luxemburga, lud przyjął je jak należało, poodrywał i podeptał nogami.

— Czytamy w Dzienniku *Le Tems*: — Odbieramy wiadomości z Polski z d. 6 Marca. Potwierdza się wszystko, cośmy już do wiadomości podali. Wojsko Polskie nie ustaje w swoim nieśmiertelnym odporze, a Rossjanie są zmuszeni czekać nowych posiłków, aby mogli znowu doświadczać losu bitew. Nie wiedzieć, czy mamy się więcéj dziwić nad wytrwałością bohatérską mieszkańców W. Xięstwa Warszawskiego, czy nad nieczułością zupełną ich spółziomków w Litwie i w dawnych Prowincjach podległych obcemu panowaniu. Nasi korrespondenci przynajmniéj nic nam o tém nie wspominają. (Na to najlepszą odpowiedzią jest pułk poznański i Legja Litewsko-Wo-

łyńska, a nikt pewnie się nie zadziwi, kto tylko zna stan krajów podległych obcemu panowaniu, jeżeli dotąd nie wybuchnęło miejscowe powstanie w Litwie, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie.)

Daléj tenże Dziennik tak się wyraża:— „Ludzkość, któréj imienia tak często Rządy teraźniejsze wzywają, czyż ich nigdy nie skłoni do położenia końca okropnemu położeniu szlachetnego narodu, którego los naraża co lat dwadzieścia na morderstwo barbarzyńców z nim sąsiadujących. Przyczyny polityczne popierają także konieczną potrzebę przywrócenia Królestwa Polskiego, któreby było mocne i potężne. Mowa Pana Brougham już wzruszyła wszystkie umysły w Anglji. A we Francji obudzone współ-czucie nie jestże powszechném? Niechaj te dwa narody połączą swe głosy za tym sławnym krajem; niech nowy król uczyni to dla niego, co restauracja nie lękała się uczynić dla Grecji, *przynajmniéj* energicznie przemówi za Polską, a Polska niezawodnie będzie ocaloną. Lecz trzeba się śpieszyć, bo może potém nie byłoby co wspierać, chyba ruiny.

W Numerze 90 umieszczony został Wiersz P. Delavigne, w r. b. w Paryżu na Koncercie na korzyść Polaków pod tytułem: *Warszawianka* deklamowany. Ponieważ Redakcja otrzymała Wiersz pod tymże tytułem z d. 17 Kwietnia r. 1794, dla porównania zapału narodowego i uczuć Polakami władających, Wiersz takowy umieszczamy: —

WARSZAWIANKA.

Dnia 17 *Kwietnia* 1794 *roku.*

Wśród głuchéj nocy jęknęły dzwony,
Zawrzały bębny, zagrzmiały działa,
Odgłos, *do broni!* wstrząsł wszystkie strony,
W tém Warszawianka tak zawołała:

„Wstań mężu! wstańcie syny kochane!
„Idźcie! Ojczyzna ratunku wzywa!
„Rżnijcie te hordy z okrucieństw znane:
„Ich wódz się z naszych swobód najgrywa!

„Idźcie pokazać, że te oręże
„Strasznemi wrogom zrobić umicie.
„Niech wié Moskwicin, jacy z was męże
„Kiedy za wasze prawa walczycie! —

„Już poszli. — Boże wspieraj ich siły,
„By Moskwie klęskę zadali krwawą,
„I by z synami wrócił mąż miły. —
„Lub jeśli zginą: — niech giną z sławą!

„Lecz niechże śpieszę na dach wysoko,
„Bym mogła widzieć, zkąd taka wrzawa. —
„Nieba! cóż moje spostrzega oko!
„Cała od broni błyska Warszawa!

„Wszędzie ryk spiżów, świst kul, szczęk broni,
„Wszędzie Warszawscy obywatele
„Prawi obrońcy swobód w złéj toni,
„Walczą— *Kiliński* na czele.

„Tam *Sierakowski* Freta ulicą
„Wiedzie walecznych mieszczan tłumami. —
„Ach! i tu przed tą sławną świątnicą,
„Gdzie Cary Moskwy byli jeńcami (1),

„Co za widoki! w jak wielkiéj sile
„Działyńskich Moskal odciął od braci! (1).
„Lecz choć ma działa i wojska tyle,
„Garstka walecznych serca nietraci.

„Biegną tam zewsząd młodzi i starzy,
„Zacięta walka coraz się wzmaga.
„W pośród dwóch świątyń Bóg z swych ołtarzy
„Obrońcom świętych praw dopomaga.

„Otóż i mąż mój walczy kochany,
„A obok niego synowie kroczą!
„Kto się tam zbliży, ten już zrąbany:
„Wszędzie najezdcy w krwi swojéj broczą.

„Walcz mężu luby! walczcie me dzieci!
„Mścijcie się kraju naszego szkody,
„Niechaj się tyran groźny oświeci:
„Jak rozpacz wiedzie wolne Narody! —

„Przebóg! ach przebóg! srogi miecz wroga,
„Pierś syna mego na wskróś przeszywa!
„Krwawi mordercy! zemsty dla Boga!
„O chwilo życia ty nieszczęśliwa!

„Zemsty!" wołając z poddasza leci,
Porywa topór męża z pracowni,
Krzykiem rozpaczy: „Mścijcie me dzieci!"
Krzepią się nawet mniéj rezykowni.

Pędzi, a za nią lud się przeciska,
Gdzie syn jéj broni rannego brata:
Topór w jéj dłoni jak piorun błyska,
I wszędzie licznych ciemięzców zmiata.

Odbiła synów, odbiła męża:
Trupem dokoła ziemię usłała.
Obok niéj mężny lud sił natęża,
I oślep wpada na liczne działa:

Wśród strasznéj rzezi wszystkie zabrali!
Nie pomógł ogień miotany spiżem:
Czém męztwo Polskie względem Moskali,
Swiadczy to miejsce przed Swiętym Krzyżem (2).

Podobne cuda odwagi, męztwa
Wszystkie ulice nasze widziały,
Wszystkie dziedzińce chlubne zwycięztwa
Krwią najezdników hojnie się zlały.

Dwa dni walczono. Trzykroć Moskale
Z wściekłością wiedli swój lud w zawody;
Lecz zapał naszych jak skała fale,
Wstrzymał ich zapęd, zwiększył ich szkody.

Igelstrom w prosty mundur przebrany
Uchodzi z resztką; lecz w swym przechodzie
Z okien i dachów ogniem witany
Poczuł jak droga wolność w Narodzie.

Tak wypędzony tyran z Warszawy
Dwudziestą działmi, tysiąc jeńcami
Opłacił pobyt swój u nas krwawy,
I miasto swemi zasłał trupami. *J.*

---

(1) *Kosciół XX. Dominikanów Obserwantów, późniéj zburzony, przed Karasia pałacem i kościołem Swiętego Krzyża.*

(1) *Pułk Działyńskich idący z Ujazdowa pod wodzą Jenerała Mokronowskiego w pomoc obywatelom.*

(2) *Przed kościołem Swiętego Krzyża, przy końcu ulicy Krakowskie-Przedmieście jedno z tych pamiętnych miejsc, których wtenczas Moskale najuporczywiéj bronili.*

Otrzymawszy Korrespondencją Naczelnego Wodza wojsk polskich z Feldmarszałkiem Dybiczem, z przyczyny spóźnienia w nadesłaniu, w Nrze niniejszym rannym umieścić